

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w czwartek, piątek i sobotę. Kosztują na pociecie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 25 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen. z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. z dwoma pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

Przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadesłane" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Sprawy Kościelne.

— Wiedeńska gazeta "Politische Correspondenz" podała informację z Petersburga, że cesarz wydał rozkaz o powołaniu ks. biskupa katedralnego Zwierzowicza i powołanie go na dyrektora sandomierską wypieku na znaczenie położone się siedem ów pomyśdy rząd rosyjski, a Watykanem. Wydanie i sposób, w jakim swego czasu wiadomość o Stolicy Apostolskiej, miały być w Watykanie przyjęte, nie wywiązały się. Dla tego z żywem zadowolonym przyjęto obecną wiadomość o takim nastawieniu sprawy pracy rządu rosyjskiego, pochodzącej z osobistem wstawieniem się cara Mikołaja.

Co tam głuchać w świecie.

— Minister pruski czerwał się nareszcie sprawą zwolnionego z urzędu tajnego, rada Löhninga. Minister Rheinbaben powiedział, że dyrektor jest prowincją poznańską. Löhning został z urzędu jedynie dla tego, że nie pochwalał obecnej antypońskiej polityki rządu pruskego, nie zasłużał się dalej tego, jakoby był za żonę córkę pruskiego feldwebla. Rzucano zarzut ministrowi, że wytłumaczył w tej sprawie swoje postępowanie.

Pan Löhning czerwał się, że nie pochwala obecnej hakatytycznej antypońskiej polityki rządu pruskiego i że większość pruskich urzędników w Wielkim Księstwie Poznańskim uważa tej polityki nie pochwalą.

Naczelnym prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego z powodu tego oświadczenie ministra będzie musiał podziękować na urzędzie, bo powiedział do pana Löhninga, że nie jego zaprzewanje polityczne w obec Polaków, ale

jego córka prostego feldwebla skruciła mu kark.

— W uroczystościach poznańskich, które odbywać się będą w okazji pobytu cesarza w Poznaniu, weźmie udział 2 amerykańskich generałów Corbin i Young. Obaj przyjechali do Europy z położeniem rządu amerykańskiego, żeby ogłędzić sobie organizację wojsk różnych państw w Europie, szczególnie małej organizacji wojska niemieckiego. Prezydent amerykański Roosevelt nosi się bowiem z myślą organizowania wojska amerykańskiego i pragnie przy tej organizacji wybrać z organizacji wojsk europejskich to, co mają najlepszego.

Centrowcy bawarscy zamierzają wyzyskać depeszę cesarską, wysłaną do bawarskiego księcia-regenta i urządzić po całej Bawarii zebrania. Na tych zebraniach zamierzają protestować przeciwko mięśniemu się cesarza niemieckiego w czysto wewnętrzne rządy królestwa bawarskiego.

— Piasta rosyjskie nawołują rząd rosyjski, aby zatrzymać Niemcom sprzedawanie broni w Królestwie Polskim. Jeżeli nie będzie przedstawione jak skolwiek środki — przeciw którym skupowania majątków polskich — przez "Nowe Wremia", wówczas w niedługim czasie wszystkie ziemie w guberniach zachodnich przejdą do rąk obcojęzycznych.

Wynika z powyższych nawoływań, jak to Niemcy zową kulturą bezustannie posuwają się naprzód.

— Generalów burskich Bothę, Dwęta i Delera ya witeano na dworcu w Londynie z nieślychnym zapałem. Nieprzeliczone tłumy ludzi wrzeliły ogłoszające okrzyki, zwieszającą część Dwęta. "Dobry stary Dwet i wszyscy walecani dawniej al nieprzyjaciele są naszymi przyjaciółmi" rzeką się bezustannie. Za

— Kto też zamierza weźmie? Chórzy młodzi i dopiero od Konstantynowa funkcję sprawuje.

Pytanie to pozostało nierostrzygnięte, ale odpowiedź na nie przyniosła z powrotem szarą poruczniką Skrzetuski.

— Młody panie — rzekł do pana Podbięty — książe miałować waści zamierzał.

— O Boże! Boże! — jęknął pan Longinus, składając jak do modlitwy ręce.

— Tak samo mógłby tego Irlandzka kobieta mianować — mrucnął Zagłoba.

— No, a podjadź? — spytał pan Wołodyjowski.

— Jedziemy, nie mieszkańców — odpowiedział pan Skrzetuski.

— Sta każe książe ludzi wać?

— Jedną kozaką, drugą wołoską chorągiew, razem pieczęst ludzi.

— Hm, to wyprawa, nie podjadź, ale kiedy tak, to czas nam w drogę!

— W drogę, w drogę! — powtórzył pan Zagłoba. — Mąż też Bóg nam dopomóż, że, że wielej jakowej naslegniem.

We dwie godziny później, równo i machodam słońca, czterej przyjaciele wyjezdali z Ciechanińskiego Kramienia ku południowi, prawie za jednocześnie opuszczali obóz razem z swymi ludźmi pan strażnik koronny. Patrzał na ten odjazd mościwo rycerstwa z pod różnych chorągwi, nie skierując okryków i uraganów; oficerowie ciągnęli się koło pana Kuusia, który

pał dla Dwęta, był tak wielki, że myślano, że go uduszą z radości. Policyja musiała go wziąć w końcu w opiekę.

Do Londynu przyjechali wszyscy trzej parlamentarzyści z miejscowości Southampton, gdzie ich powitali Chamberlain, Roberts, Kitchener, jako też dwóch pierwszych.

Botha oświadczył, że zanim wróci do ojczyzny, dwukrotnie wpuści do Ameryki, aby zebrać fundusze na wykłodzonych i bruinowanych wojskach Burów.

W niedzielę rzużyli generałowie burscy wizytę królowi angielskiemu na jego okrągłe. W parady wojsk angielskich udziału odmówili, tłumacząc się tem, że są zbyt starsi podróżą.

Sekretarz państowy dawniej go państwa orszakiego Reitz rzekł, że Burów nie byli zmuszeni poddawać się Anglikom, bo i wojskowników mieli dość i żywności i przydatku i broń oraz prochu mieli aż nadto. Pidali się Anglikom jedynie dla tego, że nie mogli opiekować się żonami i rodziną niewłaściwą. Przeszło 7000 niewłaściwych bez wszelkiego nadzoru, narządzonych na bezustanne napady ze strony dzikich Kroków, którzy gdań mogli, to nad kobietami się zgęcać i takowe mordowali. Była więc obawa, że powoli wymordują wszystkie kobiety. To był jeden powód, dla którego Burów musieli w końcu poddać się. Drugi powód był ten, że Anglicy nie przepuszczali do nas żadnych lekarzy i lekarstw. Zraniony w bitwie Bur pozostawał bez wszelkiej opieki. Anglicy zobowiązali się leczyć rannych Burów, ale żądali zarazem, aby Bur, wyleczony i rat, pozostawał w niewoli.

Wkrótce wyjdzie z druku pismo, w którym przedstawiony zostanie przebieg wojny w Afryce i dokładna przyczyna, której zmieniły

opowiadają, z jakich przyczyn pan strażnik został wypędzony i jak się to odbyło.

— Ja mu nosilem rozkaz księcia — mówił pan Kuusel — i wierzęcie waszmościowie, iż nie była to była myśl, bo gdy go wysunął, począł tak ryknieć, jak wisi, gdy gwałtem ciechusią. Na mnie się też do badiska porwał, dał, iż nie uderzył, ale zdaje się, iż przed oknem ujrzał Niemców pana Koryckiego, otaczających kwatery, i moich dragonów z bandoletem w ręku. Dopiero wstał krzykając: "Dobrze dobrze, odejdę, kiedy mnie wyędzią! Pójdę do księcia Dom'ka, który może wdziesiątnej przynieść! Nie będę (praxi) z dałdami służył, ale się pomarsczę (krzykczę) jakim Łazarzem Łazarzem — i z tego chłopią (praw) muszę mieć natychmiastę!" Myślałem, że go jąd zaledje — a stolić dał się nad dałdkiem znowu raz przesz. I powiem waszmościom, żem nie jest pewien, co się co zlego panu Skrzetuskiemu nie przynieśli, bo ze strażnikiem nie ma żartów. Zawsze to jest człowiek i dumny, który jeszcze żadnej rury plamą nie puścił, odważny i prystem dygantem.

— Co się zaś ma Skrzetuskiemu trafić w obronie księcia panu — rzekł jeden z oficerów. — I pan strażnik, choć na wszystko gotowy, będzie się rachował z taką ręką.

Tymczasem porucznik, nie wiedząc nic o flubach, jakie przeciw niemu pan strażnik emisariusz oddał się coraz bardziej od oboru na czele swego oddziału, kierując się ku Olszycowem

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(ciąg dalszy.)

Ale gdy przyjaciele rozpływali się z radością, winiąc mu nowego szaszczytu, twarz ją go zmieniła się ani na chwilę i pozostała tak samo surową i kamienneą, bo już nie było takich zdolności a dostępów na świecie, któreby mogły ją robić śliczną.

Wet i jednak i przede wszystkim dąkował księciu, tymczasem miały Wołodyjowskiego chodzić po kwaterze, zacierając ręce.

— No, no! — mówił — porządkuj nomeny w kuszkowej chorągwii! W takich młodych latach, jeszcze się to chyba nikomu nie dało.

— Zobaczy mu Bóg wrócić tylko szczęście i żałobę.

— Ot co jest! ot co jest! Uważajcie, że dżug!

— Wielalby on się tego przeszc — rzekł pan Zagłoba.

— Młody panie — westchnął Zagłoba — dżug! — Jabyt, et te moje pięć palców oddali, chociażem n'mi chorągiew zdobyli!

— Tak to, tak!

— Ale to pan Suffczynski musiał umrzeć?

— Lewalski! Lewalski! Lewalski! Lewalski!

— Pewnie nie umarł.

Burów do poddania się. Prezydent Krüger po-
ronysza wszystkim rządom państw europejskich
po jednym egzemplarzu tego orędzia.

— Dzieciństwo i młodość. W Frankfurtie nad Menem w sili posiedzeń sądu karnego skazano na karę śmierci na cesarza, mającym się wykonać w Homburgu. List jest w części cyfrowany i napisany tak zwany tajnymi znakami i zawiera dokładny program pobytu cesarza w Homburgu. W mordowczem miejscu nie przypisują tej sprawie znaczenia i uważają list raczej za nietoskowy żart, jednak obstrzono środki ostrożności na czas pobytu cesarza w Homburgu. Politycy z Frankfurtu w liczbach 50, oprócz nich politycy berlińscy i kolonialni mają strach cesarza.

— Gazety niemieckie piszą, że jakiś młody Polak w mundurze kadeta zamierzał zamordować cesarza Wilhelma, gdy był w gościnie u cara w mieście Rewlu w Rosji. Zamach nie przeszedł do skutku, bo jakiś rosyjski oficer spostrzegł jeszcze dość wcześnie podpadające zachowanie się owego Polaka. Będzie to pewnie wymiar jakiegoś pismaka niemieckiego. Jeden Polak nie poważał się dotąd targnąć się na sytuacji głowy koronowanej. Gdyby zaś tak! wypadek nastąpił, to już z góry można powiedzieć, że zabójca Polakiem być przedstawił. Zresztą cała wiadomość zdaje się być wymyślona.

— Car znalazł w piątek rano na blurku swojej pracowni list, w którym rewolucyjny centralny komitet grozi mu, że jeśli nie ustanowi prześladowania niewinnych oficerów, wówczas zemsta ludu zwróci się przeciwko niemu i śmiertelny jest wówczas nieuchronna. Car kazał przynieść do siebie natychmiast ministra spraw wewnętrznych Plehwego i miał powiedzieć do niego: „Na co mam ministra spraw wewnętrznych! po co wydaje rocznie 100 milionów rubli na utrzymywanie tajnej policyjnej, skoro mimo tego wszystkiego młodzieniec mają mała na biały? Najlepiej będzie porobić ministrami studentów, którzy male groźbami napastują. Mędrzy są oni widać od ministrów i tajnej policyjnej”.

Wskutek tego zajęcia środki około ubezpieczenia życia carowi obostrożno tem więcej jeszcze.

— W Wenezueli postanowiła rada miejska odbudować na nowo wieżę na kościele św. Marka. Budowa potrwa 5 lat i będzie kosztowała 8 milionów franków, czyli po naszemu około 2 1/2 miliona marek.

— Niemiec. W Kopenhadze w Afryce zderzył się statek angielski z niemieckim. Statek angielski utonął, a z nim kapitan, dwóch oficerów i 81 osób załogi.

W Kronsztadzie w Rosji wśród nawalniczów morskiej zatonęła łódź z 11 mieszkańców śmiertelnych osobami. Oprócz tego przypiątego kilka prośnych ludzi. Osoby, w nich się znajdują, potemły widoczne.

w strong>Bohu i Medwiedówce. Chociaż już wrzesień powarzył lato na drzewach, noc była pogodna i ciepła jak w lipcu, bo tak to było cały ów rok, w którym prawie nie było śniegu, a wiosną zakwitło wszystko już wówczas, gdy przeszły laty legiwał jeszcze głęboki śnieg na stepach. Po dość mokrem lecie, pierwioski mieniały się na sucha i łagodna, o bladych dniach i widnych księżykowych nocach. Jechali tedy po latwej drodze, nie straszając abyteczenia, bo byli jeszcze abyty blisko obozu, aby jaki raport miał gorszy — jechali swobodnie, namiestnik z kilkunastu królów na przedzie a za nim Wołodyjowski, Zgłoba i pan Longinus.

Obaście-no waszmościowie, jako się światło miesiąca kładzie na ewem wzgórzu — szepnął pan Zgłoba — przysiągiby, że dalej. Mówią, że tylko w czasie wojen bywają takie noce, aby dusze, wysiąte z ciała, ibów sobie nie robiły pocieku o drzewa, jako wróble w stodole o krokwie, i istwiej, dicę znały. Dali też jest piątek, dalej Zbawiciela, w którym naiwne humory z niemi nie wychodzą i się moce nie mają przyczyny do człowieka. Czuje, że miał ją jaką i nadzieję we mnie wstępuję.

— Ześmy to już przecie wyjechali i jakowę ratunek przedsiębierzem — to gruntownie Wołodyjowski.

— Najgorzej to w umartwieniu na miejscu śledniczym — mówił dalej Zgłoba — gdy na konie śledniczym, zaraz ci desperacja od trzęsienia się serca mniej złataje, aż w końcu i zgola wy-

O przerażającym niesłuchaniu donosią z miejscowości Alpaca w Ameryce w prowincji Kalifornii. Wszystko się tam nagle morsze i wyległo. Kilka set osób zatonęło, drugie tyle jest ciężko rannych. Mówią, że przyczyną wylewu było trzęsienie ziemi w morsu.

— W amerykańskiej prowincji Wenezueli wojna domowa. Wojska powstańcze zajęły już dwie trzecie kraju i swyciężną prawdopodobnie wojska rządowe.

Po podlegających wiadomości wzgórza powiatowych prezydenta Wenezueli do niewoli.

— W Chinach pod miastem Hongkongiem wylata rzeka i wyrządziła ogromne spustoszenie. 10 tysięcy osób utonęło.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 20 sierpnia 1902

— Ks. kardynał zjedzie znowu na Górnego Śląsk w październiku. I przedsiernika będzie w Królewskiej Hucie. Będzie także w Dębie, Bogucicach itd.

— Eksperdyt Fröhlauf, zatrudniony w fabryce „Ceres” warzył w tyglu lak. Gdy się na chwilę oddalił, począł 5-latek jego synek kawałkiem drzewa mąceć w tyglu w płynem. Nagle drzewo chłopca wypadło z ręki, a gdy się po nie schylił, poparzył się tak, że musiał natychmiast postać po lekarza.

Gamów. Krawcowa damska Julianne Cseka otrzymała od prezesa regencyjnego w Opolu 150 marek nagrody za wykutakowanie w krawie czyste damskie głuchoniemej dżewczynie.

Stawików. W niedziele rano umarł właściciel Stawikowa, Górecki i Sumińska, baron Ernest Eckhardt. Krótko przed śmiercią przysiągł niechętny k wyznanie wiary katolickiej. Rosłe dobra przechodzą obecnie na własność jedynego syna niebożyska Gwidona Eicketedia.

Hulczyn. W niedziele rano umarł właściciel Hulczyna, który od dłuższego już czasu krywdził rozmaito osoby. Podsuwał on się pod nazwisko osób, naufana godnych, aby dla nich pieniądze pozywać. Po niewczasie przekonywał się poznakowany, że stał się ofiarą oszustwa, który otrzymane pieniądze strzymał dla siebie. W tych dniach przyniósł również karteczkę z podpisem właściciela młyna Smęckiego, prouzącego o pożyczkę 15 marek i litra gorzaków od karczmarza Sukaera. Karczmarz domyślał się jednak oszustwa i pieniądzy nie dał, rzekomu pośarcowali kasę za ciekawą. Ten, niczego dobrego się nie domyślał, zemknął. Udało się go jednak pochwycić i przysiągać. Jest to 20-latek robotnik Kotala, pomimo swojej młodości już kilkakrotnie karany.

Rybnik. Do „Dziennika Śl.” piszą: Zebranie robotników na Stawiskach nie mogło się w niedziele, 17 sierpnia b. r. odbyć, ponieważ amtowy w Popielowie oświadczył, iż w jego obwodzie panuje epidemia skarlatyny. Ludzi przybyło

trzechset.

— Nie wierzę ja — szepnął Wołodyjowski — aby tak wszystko można wystrzajać — przykład: afekt, który się niby kleśnie w serce wpływa.

— Gdy jest smoczy — rzekie pan Longinus — to choćby się z nim, jako z niedźwiedziem torykał, zmoczy cie.

To rzekomy, pan Long nie ufał wesbranej pierśi westchniem, podobnie do aspiracji miecha kowalskiego, mśa na tyle Wołodyjowski podniósł oczy ku niebu, jakby skrąkał między gwiazdami tej, która księżniczce Barbarze świeciła.

Konie poczęły parsać w całej chorągwii, a pocztowi odgórni dali im: „Zdrów! zdrow!” — potem uciszyły się wszystko, aż jakiś troskliwy głos począł śpiewać w tylnych szeregach:

„Jedziessz na wojnę, nieboże,
Jedziessz na wojnę!

Noce ci będą na dworze,

A dlonki znojne . . .

— Starszy żołnierz mówią, że konie sawsze prychają na dobrą wróżkę, co mnie i ojciec nieboszczyk jeszcze powiadał — rzekł Wołodyjowski.

— Co mnie jakoby w ucho szepce, że nie naprawimy jedniemy — odpowiedział Zgłoba.

— Dajże Bóg, aby i percznikowi jakowią otucha w serce wstępila — westchnął pan Longinus.

(Ciąg dalszy nastąpił.)

zobowiązaniem niesłuchaniu donosią z miejscowości Alpaca w Ameryce w prowincji Kalifornii. Wszystko się tam nagle morsze i wyległo. Kilka set osób zatonęło, drugie tyle jest ciężko rannych. Mówią, że przyczyną wylewu było trzęsienie ziemi w morsu.

— W amerykańskiej prowincji Wenezueli wojna domowa. Wojska powstańcze zajęły już dwie trzecie kraju i swyciężną prawdopodobnie wojska rządowe.

Po podlegających wiadomości wzgórza powiatowych prezydenta Wenezueli do niewoli.

— W Chinach pod miastem Hongkongiem wylata rzeka i wyrządziła ogromne spustoszenie. 10 tysięcy osób utonęło.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 20 sierpnia 1902

— Ks. kardynał zjedzie znowu na Górnego Śląsk w październiku. I przedsiernika będzie w Królewskiej Hucie. Będzie także w Dębie, Bogucicach itd.

— Eksperdyt Fröhlauf, zatrudniony w fabryce „Ceres” warzył w tyglu lak. Gdy się na chwilę oddalił, począł 5-latek jego synek kawałkiem drzewa mąceć w tyglu w płynem. Nagle drzewo chłopca wypadło z ręki, a gdy się po nie schylił, poparzył się tak, że musiał natychmiast postać po lekarza.

Gamów. Krawcowa damska Julianne Cseka otrzymała od prezesa regencyjnego w Opolu 150 marek nagrody za wykutakowanie w krawie czyste damskie głuchoniemej dżewczynie.

Stawików. W niedziele rano umarł właściciel Stawikowa, Górecki i Sumińska, baron Ernest Eckhardt. Krótko przed śmiercią przysiągł niechętny k wyznanie wiary katolickiej. Rosłe dobra przechodzą obecnie na własność jedynego syna niebożyska Gwidona Eicketedia.

Hulczyn. W tych dniach przychodziły rozmaito osoby, który od dłuższego już czasu krywdził rozmaito osoby. Podsuwał on się pod nazwisko osób, naufana godnych, aby dla nich pieniądze pozywać. Po niewczasie przekonywał się poznakowany, że stał się ofiarą oszustwa, który otrzymane pieniądze strzymał dla siebie. W tych dniach przyniósł również karteczkę z podpisem właściciela młyna Smęckiego, prouzącego o pożyczkę 15 marek i litra gorzaków od karczmarza Sukaera. Karczmarz domyślał się jednak oszustwa i pieniądzy nie dał, rzekomu pośarcowali kasę za ciekawą. Ten, niczego dobrego się nie domyślał, zemknął. Udało się go jednak pochwycić i przysiągać. Jest to 20-latek robotnik Kotala, pomimo swojej młodości już kilkakrotnie karany.

Rybnik. Do „Dziennika Śl.” piszą: Zebranie robotników na Stawiskach nie mogło się w niedziele, 17 sierpnia b. r. odbyć, ponieważ amtowy w Popielowie oświadczył, iż w jego obwodzie panuje epidemia skarlatyny. Ludzi przybyło

trzechset.

— Nie wierzę ja — szepnął Wołodyjowski — aby tak wszystko można wystrzajać — przykład: afekt, który się niby kleśnie w serce wpływa.

— Gdy jest smoczy — rzekie pan Longinus — to choćby się z nim, jako z niedźwiedziem torykał, zmoczy cie.

To rzekomy, pan Long nie ufał wesbranej pierśi westchniem, podobnie do aspiracji miecha kowalskiego, mśa na tyle Wołodyjowski podniósł oczy ku niebu, jakby skrąkał między gwiazdami tej, która księżniczce Barbarze świeciła.

Konie poczęły parsać w całej chorągwii, a pocztowi odgórni dali im: „Zdrów! zdrow!” — potem uciszyły się wszystko, aż jakiś troskliwy głos począł śpiewać w tylnych szeregach:

„Jedziessz na wojnę, nieboże,
Jedziessz na wojnę!

Noce ci będą na dworze,

A dlonki znojne . . .

— Starszy żołnierz mówią, że konie sawsze prychają na dobrą wróżkę, co mnie i ojciec nieboszczyk jeszcze powiadał — rzekł Wołodyjowski.

— Co mnie jakoby w ucho szepce, że nie naprawimy jedniemy — odpowiedział Zgłoba.

— Dajże Bóg, aby i percznikowi jakowią otucha w serce wstępila — westchnął pan Longinus.

(Ciąg dalszy nastąpił.)

szób wiernego ludu polskiego, bo tak śmiało rzec można, albowiem każda kompania psycho-dala w polską pieśnią na ustach i kazanie bywa tam nowe w polskim języku głoszone.

Licz na tem z polsczym koniec. Przed małej więcej piętnastu latami zaprowadzone tamie podczas nabożeństwa w odpust (ponieważ prawni odpustu rzadko tylko w roku maja św. odprawiany bywa) śpiew chóralny jako taki w czasie biegostwienstwa. Otóż jak niekorzystnie oddawały to na lud, którego mury kaplicy zaledwie jedną płytą częściami pomieścić mogą, tego dowodzi okoliczność, iż wysłuchawasy kazania wielka częściami opuszcza plac kościelny i kręci się po za murami plotu pom'elzy tamże stojącemi budami kramiakami i niejeden głos daje do słyszeć, że na chórza wygrywały niby na koncercie, że takie wygrywanie i wykrykiwanie to n's do kościoła.

Chociaż ten chóralny śpiew, w którym tylko miało czątkę uczestników nabożeństwa u dał się dość, dobrym i nabożnym być może, jednakże jest on dla naszego polskiego ludu budującym, bo lud w kościele lubi melodye poważne, które sam śpiewać może.

Przed trzydziestu latami było tam inaczej, robotnik. Podczas nabożeństwa śpiewano pieśni: "Przy obchodzie" a w czasie biegostwienstwa: "Przed tak wielkim Sakramensem," — a lud, który się w kościele pomieścić nie mógł, kleił się okolo kościoła, rzewnie się miediąc i śpiewając: "Niech nas nasza wiara stawi, gdzieś jest wieczna cień, chwała." Niejedno oko było rozzoszone. Dla czego? Bo to pieśń rodzinna, nowa język ojczystego, języka tego narodu, który śpiewał innym narodom swą pobożność, jak tego nikt, nawet największy wróg, zaprzeczyć nie może. Powróćmy do starych obyczajów w kościele a takvitale pobożność i poszanowanie tak dla religii jako i kapelanów."

Gliwice. Zarząd gminy kościołowej w Szcobiowicach postanowił wybudować drugi kościół, który będzie kosztował około pół miliona marek.

Prudnik. W Rosnochowie pragnął pisarz gminy Błaszczyk przeprowadzić na lawniku swego przyjaciela Miechkiego. Gmina była jednak innego napatrywania i wybrała lawnikiem gospodarza Hauschilda. Błaszczyk nie dał jeszcze na wygraną. Fałszywe protokół wybierów, który odnosił do landrata, pisze w nim bowiem, że Miechek mostał większość głosów wybranych i stosował równocześnie podpis Miechkego. Miechko został potwierdzony, sprawa się jednak wydała! Błaszczyk na tą przyjacelską usługę, która wywiązała się Miechkemu, powędrował na tygodniu do kosy.

Wielkie Strzelce. Landrat powiatu wielkopolskiego von Alten urządził w ubiegłą niedzielę wielką zabawę dla urzędników powiatu i gości. Zebrało się w ogrodzie przy browarze Dittricha około 2000 osób. Nie pominięto naturalnie tej sposobności, aby nie wygadywać na rospodarującą się na Górnym Śląsku, "wielko-polską agitację". Landrat von Alten wywał obecnych, aby w obec sagracyjnej Górnemu Śląskowi "wielkopolskiej agitacji" przynali się wierni niemieckiej ojczyzny.

Pan landrat się myli, jeżeli chciał powieść, że tak swana "wielkopolska agitacja" jest wręga państwu pruskiemu, albo że pragnie odwrócić Polaków od Prus. Ta "wielkopolska agitacja" polega jedynie na tem, że Polacy pragną zachować swój język polski, bo tylko utrzymanie tego języka daje pewność, że przy nim przynajmniej na Górnym Śląsku i gaura w arze.

Pan landrat o tem wszystkim wie dobrze, ale na wzór innych przeciwników Polaków zawsze w "wielkopolską agitację", aby mieć powód do wygadywania na niebezpieczeństwo, przypomina Prutom ze strony Polaków. Prusacy wywyczałi się już do wygadywania na Polaków, jak do chleba codziennego. Nie mogą jednakże nadzieć sposobności, aby "nie sjeć" systemu choćby jednego Polaka.

W Bytomiu utworzyła się, jak wiadomo, polska spółka parcelacyjna, która skupuje domostwa i grunta ltd. i sprzedaje takie następnie parcelach lub w całości, nie trudni się więc "wielkopolską agitacją". Pyskacze haka-yesci nie fyczą jednak! tego kawałka chlebiku Polakom, który w tej spółce pracują, iż w niebezpieczny, że Polacy pragną skupić się w Górnym Śląsku, że więc rząd powinien w to nie dokupować gruntu od osób, które

pragną takowych posobyć się, byle tych gruntów nie zdolały kupić spółka parcelacyjna. Obecnie jest do nabycia posiadłość, mająca około 800 mórg obszaru. Spółka pragnie te wieś nabycie. Już to jednak świadczą jakis hukatysta i narobił ekropnej wraszy w pewnej wrocławskiej gazecie. Przy tej sposobności odmawiał w jak najczarniejszych barwach, wielkopolskiego ducha. Powiada, że w Gliwicach jest już polski adwokat, polski bank, polska kuźgarnia, polski lekarz, i te zle będesz wyglądać w "vaterlandem pruskim", jeżeli to tak dalej pojedzie.

Nazw się zdaje, że ci kulturnicy pruscy zadowoliły się dopiero wtedy, gdyby rząd wydał prawo, aby zagodzić wszystkich Polaków pod saborem pruskim.

Następstwa procesu w Świdnicy — W ubiegły poniedziałek skazała Isba karna dawnej edyktuńskiego odpowiedzialnego redaktora "Katolika" p. Rude na 200 mk, kierownika Augusta Glasowskiego z Rosbarku na 100 marek-kary za sprzedawanie kart, przedstawiających skazaną w procesie wrzesińskim Piasiecką i pobite przez nauczycieli dzieci wrzesińskie. Komisarz Mäller zeznawał, że te karty były podburszające, bo dzieci szkolne, które oglądaly je w oknie wystawnym p. Glasowskiego uragały nauczycielem wrzesińskim.

Bytom. Straszna nieszczęśćka weszła na kopalni Heinitz pod Bytomiem. Cała kopalnia stoczyła się w płomieniach. 18 górników zostało zabitych, 80 ciężko rannych znajdują się w szpitalu. Jaki i lament osieroconych rodzin poruszony był serce z kamienia.

Nieczęść spowodowała tam, która swego czasu natypliła okolice palącego się opodal szybu. W jednym bowiem miejscu dotarło do wnętrza palącego się szybu powietrze. Począły się stamtąd wydobywać natychmiast zuboższe gazy, tak że górnicy w pobliżu pracujący byli w niebezpieczeństwie życia. Począto bić na alarm i wkrótce zjawił się dyrektor Nocny i urzędnikami i z aparatami, przeciwodziającymi gazom. Górników z miejsc zagrożonych wkrótce pousuwano, 18 jednak zemściło. Wkrótce nadniósł lekarz, któremu powiodło się przywieźć wszystkich do życia.

Pożar na kopalni został już stłumiony.

Miechowice. Niedługo rozpoczęta budowa nowego kościoła. Stanis przy moscie tarnogórskiej w kierunku Bobru.

Zabrze. W poniedziałek po południu powiesiły się w mieszkaniu na klamce u drzwi robotnik Małinka z Starego Zabrze. Mawiał często przed śmiercią, że mu życie obrzydli. To był pewnie powód, dla którego je sobie odebrał.

W Ścinawce rozprüta krowa świnia Fr. Struckowi brzuch. Rana zagraża życiu.

Ormontowice. Robotnik dominikany Józef Smerczek otrzymał od regencji 80 mk. wynagrodzenia za wyratowanie od utonięcia 7-letniego syna psa Jęgleki.

Katowice. Inżynier górniczy B. zatrudnił tu stąd odkryty w północnej Francji potężne pokłady węgla kamiennego w głębokości 450 metrów. Utworzyła się już spółka niemiecka celem慈pania węgla.

Ruda. W ubiegłą sobotę przejechała kolejka uliczą obie nogi halerowi Juliusowi Skalcowi z kolonii "Glückauf". Znalazł się jeszcze taki wyrodek ludzki, który nieczęściemu człowiekowi, leżącemu bez pomocy na drodze, odebrał żegarek i zarobek tygodniowy. Następnie zniknął, pozostawiając nieczęśliwego w własnym bólu na drodze.

Lubecko. Co roku we wszelkiej większości uroczystości Najświętszej Panny zbierają się tłumy ludu z bliżej i dalszej okolicy. Tak samo było i w tym roku w święto Wniebowzięcia Najśw. Panny. Ze wszystkich stron napływały tak liczne pielgrzymki z śpiewem i muzyką, że ich kościół objąć nie zdołał. Sumę celebrował ks. kapelan Kucharczyk z Lublinca, kazanie wygłosił ks. proboszcz Urban z Sadowa, zaś pleciami innych kapelanów słuchało w konfesjonatach spowiedzi.

Kościół miejscowy i probostwo znajdują się w smutnym stanie. Spodziewać się należy, że obecnemu administratorowi ks. Paterokowi uda się nakłonić patrona do reparacji tak kościoła, jak probostwa.

Zielonegrodzka Dolina Śląska. Wesoły wypadek nastąpił w jednej z fabryk miejscowości. Jedemu z robotników skradziono 25 marek. Złodziej pomimo najścisłego dochodzenia nie udzielił wyjedźcę. Wówczas odsywała się jedna z robotników: „Jeżeli niedalej nie odda skradzionych pieniędzy, wówczas pojedę do sądu, wówczas i sprawdę doktora, znane go cudotwórczości. Owszem lekarz odwrócił zdrowie i natychmiast złodzieja ujrzał, a gdyby i wówczas jessce pieniędzy nie zwrócił, zczernieje mu nos i ponieść charnym po wieczyste czasy.” Jak powiedział, tak zrobił. Pejchał do wymienionej wsi i przyjechał wieczorem, powiedział, że ów cudowny lekarz przejdzie w poniedziałek.

W sobotę przy wypłacie pieniędzy pyta się jeden z robotników: „Jeżeli niedalej nie odda skradzionych pieniędzy, wówczas pojedę do sądu, wówczas i sprawdę doktora, znane go cudotwórczości. Owszem lekarz odwrócił zdrowie i natychmiast złodzieja ujrzał, a gdyby i wówczas jessce pieniędzy nie zwrócił, zczernieje mu nos i ponieść charnym po wieczyste czasy.” Jak powiedział, tak zrobił. Pejchał do wymienionej wsi i przyjechał wieczorem, powiedział, że ów cudowny lekarz przejdzie w poniedziałek.

W sobotę przy wypłacie pieniędzy pyta się jeden z robotników: „Jeżeli niedalej nie odda skradzionych pieniędzy, wówczas pojedę do sądu, wówczas i sprawdę doktora, znane go cudotwórczości. Owszem lekarz odwrócił zdrowie i natychmiast złodzieja ujrzał, a gdyby i wówczas jessce pieniędzy nie zwrócił, zczernieje mu nos i ponieść charnym po wieczyste czasy.” Jak powiedział, tak zrobił. Pejchał do wymienionej wsi i przyjechał wieczorem, powiedział, że ów cudowny lekarz przejdzie w poniedziałek.

Z Lignicy, słynnej z uprawy ogórków, domaga się deszczu i gospodarsze podsiadły wprost zabójcę na rozwój ogórków. Hódowcy zbiórzyli się przed główną eszą tego, co zebrali o tym czasie w roku poprzednim. Choćby nastąpiła pogoda, to nie mowy o tem, aby dotyczyć czasowe szkody wyrównane zostały choćby tylko w przybliżeniu.

Poznań. Od 1-go października b. r. zaczęły wychodzić w Poznaniu pod redakcją ks. Klemensa Zimmermanna dwutygodnik pod tytułem „Ruch chrześcijańsko-społeczny”. Przedpłata kwartalna wynosi 1 markę 50 fen. czyli 25 fen. za numer, obejmujący 26 stron.

W pierwszym miesiącu ma to pismo spełnić życzenie Ojca Świętego, który w jednej z swych encyklik wzywał narody i społeczeństwa chrześcijańskie do zajmowania się naprawą położenia klas pracujących na gruncie chrześcijańskim i wyrywanie tem samem narody z objętej secesji.

Pismo powyższe będzie więc doradzają i pomocnikiem w kierowaniu towarzystw robotników, chłopów, terminatorów, robotnic i tem podobnych stowarzyszeń, dalej dawać wskazówki, potrzebne do zakładania i prowadzenia zakładów zawodowych celem uchronienia ludzi od wpływu sycylii, wreszcie pedować praktyczne uwagi co do prowadzenia bractw i stowarzyszeń kościelnych.

Przedpłata przyjmowana będzie wyłącznie przez kierownictwo i drukarnię św. Wojciecha w Poznaniu.

Frysztat na Śląsku austriackim. Przed kilkoma dniami przyszła do miejscowego kupca Franciszka Jurycza jakiś człowiek z pudełkiem, przedstawiając się za podróżującego pewnej wieleńskiej firmy. Nie napotkał żadnego samego właściciela, oświadczył, że nadzieje się później, prosząc zarazem żonę kupca, by mógł w tym czasie pozostawić pudełko z próbami towarów. Po pewnym czasie dało się słyszeć w pudele kwielenie dziecka. Jurycz powierzył dziecko policii, która zdołała jedynie stwierdzić, że owego małego podróżującego widziano w Bogumińsku na dworcu w towarzystwie jakiegoś kolectu.

Rozmaitości i żarty.

— Największa paszeka w świecie znajduje się w Kanadzie — zajmuje 20 000 metrów kwadratowych, posiada blisko 20 milionów paszec, które dostarczają rocznie około 40 000 kilogramów. Po Ameryce zajmuje pod względem produkcji miód pierwstnie miejsce Niemcy, bo osiągają rocznie 20 000 takiego produktu. Potem idą: Hiszpania, Austria i Rosja, któreby właściwie w produkcji miódzie innym państewem prowadzić mogły.

Są u nas do nabycia śliczne wykonane obrazy starego kościoła w Starogardzie. Cena jest bardzo niska, wynosi bowiem tylko 1 markę. Podpisany na tych obrachach są polakie.

No

Wielka wyprzedaż.

poniżej ceny zakupna z powodu przeniesienia mego składu garderoby dla mężczyzn i chłopców.

Wyprzedaż trwać będzie krótki tylko czas.

1 pozycja

spodni (galot)
dawniej 2,50 teraz 1,50 m.

1 pozycja eleganckich ubio-

rów, dawniej 25, teraz 13 mk.

1 pozycja

ubiorów dla chłop-
dawniej 15, teraz 9 mk.

1 pozycja ubiorów dla chłop-
ców dawniej 3,50, teraz 2,25 m.

Z osobna galery, żakiety, kamizelki (Westen) bluzy dla robotników i koszule po bajecznie niskich cenach.

Sposobność ta nigdy się już nie nadarzy.

Materye (Stoffe) na ubiory oraz resztki niezwykle tanio,

Dlatego niech każdy przedko przychodzi, dopóki zapas starczy!

Willy Löwenberg, ulica Odrzańska 22
przed mostem odrzańskim.

Kalendarz „Katolika” na rok 1903

jest już do nabycia. Wydrukowany w tym roku na dobrym papierze, przedstawia się bardzo okaśale, temniej, że go zdobią bardzo liczne obrazki, treść zaś, jakawsze nader zajmująca, dobrana i pozytyczna.

Powieści i powiatki

miesiącze się w kalendarzu „Katolika” są takie:

1) Srebrny bochenek chleba, podanie górnictwa o zasypianym w Wieliczce górniku, któremu Pan Jezus chleb podawał, aleby nie umarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) Ojciec chrzestny, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobrosyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) Sąd Boży, cywil pojedynek rycerza Zbyszka z krzyżakiem Rotgierelem z powieści Sienkiewicza z 4 obrazkami; 4) Rzym w sumie, Rzym w radości, powieść z eposów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstępował na tron podczas strasznej zarazy; 5) Msza św. i róże; 6) Cudowna obrona; 7) Stary żołnierz; 8) Niewidomy ojciec rodziny uległy; 9) Różaniec mężczyzna za wiara; 10) Pies wierny i wąż; 11) Nawrócony Turek; 12) Powiatki ucieczne,

z których każdy się uśmieje;

12) Mądry Wojtek z 2 obrazkami; 13) Żyd na przesłuchach z 1 obrazkiem; 14) Mądraia z 3 obrazkami; 15) Drogikaploniania i opatka z 2 obrazkami; 16) Mądry Macio z 4 obrazkami; 17) Wypradek pana Onufrego z 2 opatkami z 5 obrazkami; 18) Uparty pies z 6 obrazkami; 19) Niespodziewany połów z 4 obrazkami; 20) Przebiegły Marcinek z 6 obrazkami.

Oprócz tego krótkie, ale ciekawe i piękne powiatki pod tytułem: Wdzięczny syn, Zagodenie ran Jezusa, Dziesięciu nieporządków we świecie, Zielę zakonnika, o które się dopraszał król, Szkaplerz żołnierza (z życia ks. kardynała Howarda), Ostatnia słowa przed ucięciem Języka. Ileś dłużny twoim rodzicom, bardzo pouczający obliczenie. Dla miłości matki, z życia króla szwedzkiego Karola, Jak zebrazka zwystydzila bogacza

Oprócz tego jest pełno rozmaitych innych opowadań historycznych i opisów bardzo zajmujących.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

oprócz tego

● Kościuszko pod Małejowicami i dziewczęta z Rozbarku, które sypały kwiaty w Eoże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz darmo i franko. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę darmo i franko. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia. Kto winien, Szczęście na wsi, Ceszar Domicyan i grabarze w katolikach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odgyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Która z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo.)

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym; opłata przekazu aż do 5 marek wynosi 10 fenigów, wyżej aż do 100 mk. 20 fen. (Przekaz po niemiecku nazywa się Postweisung).

Księgarnia „Nowin Raciborskich” w Raciborzu (Racibor O.S.)

Kalendarz można w księgarni naszej nabywać w tych samych warunkach, jak w księgarni „Katolika” w Bytomiu.

Kalendarz Karola Miarki
na rok 1903.**Kalendarz Maryański**

H. Goldberg

fabryka likierów

Racibórz,

ul. Odrzańska 6

Baczność!

Wszelkie gatunki sp'rytuozów kup Pan przy zakupie drobnym po cenach hurtowych

najlepsze dubeltowe likiery, litr 1.30, pojedyńcze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1.30, najlepszy rum jamaika 1.30, żytniówka, dobrze mieszana, litr 45 fen. itd.

Na chrzciny i wesela
oprócz tego jeszcze ceny zniżone.

Hermann Goldberg, destylacja, ulica Odrzańska 6.

Do nabycia
Przy odborze większej ilości odpowiednio tanioj:
ve wszystkich księgarńach i wprost u Karola Miarki
w Mikorzowie (Nicolai O.-s.)

Wróciwszy z podróży
Wszystkie gatunki sp'rytuozów kup Pan przy zakupie drobnym po cenach hurtowych
Dr. Józef Rosiek,
lekierz drat., chirurg i lekarz.

Biuro prawnicze
M. Niegel

Racibórz, ul. Panieńska
II piętro.